

Zespoły wiejskiej architektury drewnianej: problemy ochrony i zachowania dziedzictwa

Joanna Arlet, Piotr Arlet

*Institut Architektury i Planowania Przestrzennego, Wydział Budownictwa i Architektury,
Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, e-mail: arlet@zut.edu.pl*

Streszczenie: O ile w przypadku pojedynczych budynków, często wraz z obejściem, mamy w Polsce sprawdzone sposoby ochrony: ochronę *in situ*, translokację, itd., to ochrona zespołów wiejskich jako całości napotyka spore trudności. Najogólniej i najkrócej mówiąc wydaje się, że takie przedsięwzięcie wymaga konsensusu lokalnej społeczności wokół idei zachowania wyglądu i architektonicznej tradycji.

Słowa kluczowe: architektura regionalna, ruralistyka, rozplanowanie wsi, dziedzictwo.

1. Wprowadzenie

W przeszłości obiekty drewnianej architektury wiejskiej sporadycznie występowały samodzielnie – najczęściej tworzyły większe zespoły: w pierwszym rzędzie zagrody, te zaś składały się na kształt przestrzenny dużych lub mniejszych, bardziej lub mniej regularnych wsi. W porównaniu do przestrzeni miejskiej i małomiasteczkowej bardziej „rozrzedzona” (ryc. 1) zabudowa drewniana często nadawała swoisty charakter całym kompleksom ruralistycznym: pierzejom wiejskich „ulic”, częściom wsi, osadom w całości, a za pośrednictwem krajobrazu kulturowego całym mikroregionom.



Ryc. 1. Silno (gm. i pow. Chojnice); XIX-wieczne chaty z podcieniami narożnymi przypisywane kosznajdrom; podobna forma, skala i ustawienie domów nadawały wiejskiej ulicy (Silno jest wielodrożnicą) charakterystyczny rytm; fotografia z 1974 r., autor: A. Błachowski

W kraju posiadamy wiele miejscowości o charakterze wiejskich zespołów przestrzennych o wyrazistej formie, cechach regionalnych lub wręcz unikalnych. Należy zauważyć z satysfakcją, że coraz częściej pojawiają się inicjatywy społeczne stawiające sobie za cel utrzymanie i poprawę wiejskich zespołów jako całości. Autorzy przytaczają poniżej przykłady takich przedsięwzięć, realizowanych w różnych konfiguracjach organizacyjnych władz samorządowych, lokalnej społeczności oraz przedstawicieli nauki, i rozmaicie też adresowanych.

2. Podhalański Chochołów jako jeden z najlepiej zachowanych zespołów wiejskiej zabudowy w Polsce

Podhalański Chochołów, zdaniem autorów, to jeden z najlepiej zachowanych zespołów wiejskiej zabudowy w Polsce. Najstarsza, środkowa część wsi na planie ulicówki, o stosunkowo wąskich działkach siedliskowych, pochodzi jeszcze z XVI wieku¹. W obejściach stoją charakterystyczne, szerokofrontowe góralskie chałupy, w większości o głębokości jednego traktu, z wejściem od strony południowej. Wysunięte w stronę wiejskiej ulicy ściany szczytowe, a bardziej może same szczyty dachów, o charakterystycznej dla regionu Podhala dekoracji, nadają miejscowości niepowtarzalny charakter² (ryc. 2). Obiekty gospodarcze, stojące w głębi działek, są mniej widoczne z wiejskiej drogi. Dominuje charakterystyczna konstrukcja zrębowa z tzw. połowizn obrabianych do pięciokątnego przekroju. W chatach styki belek zrębu uszczelniają powrozy–warkoczce starannie wyplatane z wełny drzewnej. Dachy większej części jeszcze dziś kryje góralski „szczypany” gont.



Ryc. 2. Widok Chochołowa (pow. nowotarski, woj. małopolskie) z lat 60/70-tych XX w., zanim jeszcze wiejska „ulica” została wyasfaltowana; źródło: portal FotoPolska

Poza samym zespołem zabudowy wiejskiej ulicy, wartość przestrzenną posiada także układ pól wokół miejscowości. Droga przez Chochołów biegnie równoległe do potoku Czarnego Dunajca, niemal dokładnie z północy na południe. Po obu stronach, prostopadłe

¹ Przyczyną wąskich parcel we wsi są też podziały spadkowe siedlisk.

² Zwłaszcza tzw. przyczółki i półszczyty ozdobione motywem słoneczka z nabijanych na deski listew.

do drogi, długie działki rozkładają się długimi zagonami tzw. łąnów leśnych. W momencie zasiedlania wsi, każdy z osadników dostawał w użytkowanie pewną szerokość pola, które począwszy od drogi, wydłużał karczując las na jego końcu. W rezultacie las znikał; tak się też stało w Chochołowie.

Jak się wydaje, sukces ochrony całościowego kształtu przestrzennego wsi ma kilka przyczyn. Wieś, leżącą nieco na uboczu, przy samej granicy państwowej, szczęśliwie omijały dramatyczne wydarzenia historyczne, zwłaszcza zniszczenia wojenne i przesiedlenia ludności. Nikomu też nie udało się, czy też może nie chciało się „reformować” drobnej chłopskiej gospodarki funkcjonującej na słabych górskich glebach. Poza ciągłością zatrudnienia i zasiedlenia, mieszkańców cechuje silna identyfikacja ze społecznością i lokalny patriotyzm. Miejscowi uważają się za górali i to właśnie górali chochołowskich. Mitem założycielskim, którego pamięć cementuje kilkutysięczną społeczność, jest powstanie chochołowskie z 1846 roku, przeciw władzy austriackiego zaborcy. Nawet emigranci od lat mieszkający i pracujący w Ameryce, czują się związani z rodzinną miejscowością. Nie sprzedają stojących pusto chałup we wsi, a nawet przysyłają pieniądze na ich utrzymanie. Nie bez znaczenia było objęcie już od lat 50-tych drewnianych chałup ochroną konserwatorską, co stało się dla ich właścicieli kolejnym powodem do dumy. W jakimś stopniu znamienity dla postawy mieszkańców, jest ciągle żywy zwyczaj mycia ścian przed świętami kościelnymi: Wielkanocą i Bożym Ciałem.

3. Swołowo – stolica „Krainy w Kratę”

Kolejne dwa przykłady, ten i następny, pochodzą z pogranicza województw zachodniopomorskiego i pomorskiego. Swołowo (nm. *Schwolow*, kasz. *Zołowò*) leży w gminie i powiecie słupskim, 14 km na wschód od Słupska, tuż przy samej granicy. Jest to duża, owalnica o średniowiecznym rodowodzie. Jak każe zwyczaj, centralny plac wiejski – tzw. *nawsie* – zajmuje kościół, siedliska zagrodników i staw. Wrzecionowate w kształcie *nawsie* otaczają obejścia bogatych rolników. W przeszłości były to czworoboczne zagrody zamknięte, gdzie na gospodarcze podwórza wjeżdżało się przez kryte przejazdy w budynkach bramnych. Budynki mieszkalne stały w głębi obejścia, naprzeciw wjazdu. Współcześnie prawie wszystkie zagrody są zdekompletowane, wiele obiektów zniknęło, inne zastąpiono nowymi, nie pasującymi do charakteru dawnej zabudowy.

Termin „Kraina w Kratę” na określenie tych obszarów Pomorza Środkowego, gdzie w krajobrazie kulturowym zaznaczała się konstrukcja ryglowa³, został wymyślony i spopularyzowany przez dr dr Elżbietę Szalewską i Janusza Majewskiego ze Słupska w połowie lat 90-tych XX w. Nazwa przyjęła się i zaczęła funkcjonować w świadomości społecznej⁴. Początkowo przedsięwzięcie było nastawione na propagowanie agroturystyki wśród właścicieli gospodarstw i potencjalnych turystów. W ramach programu *Phare Tourin II* „Kraina w Kratę” została markowym produktem turystyki wiejskiej w strategii rozwoju województwa słupskiego, a potem pomorskiego⁵. W tworzeniu produktu uczestniczyło wiele organizacji społecznych, samorządowych, władze wojewódzkie itd. Korzystano z grantów ministerialnych i europejskich. Ze względu na dobry stan zachowania miejscowości, środki skierowane do Swołowa, szybko przyniosły widoczne efekty. Miejscowość została „stolicą” krainy i rzeczywiście bardzo się zmieniła. Uporządkowano *nawsie* i zaaranżowano tu przestrzeń o charakterze publicznym. Przed zagrodami pojawiły się tablice informujące

³ „Kraina w Kratę” obejmuje gminy Słupsk, Smołdzino, Sławno, Postomino i Ustka.

⁴ Nazwę tę wszyscy dziś piszą z wielkiej litery, wbrew intencjom pomysłodawców.

⁵ Po zmianie podziału administracyjnego.

o ich historii i dawnym wyglądzie [2]. Wydano foldery i materiały promocyjne. Przez samą wieś i najbardziej atrakcyjne tereny poprowadzono trasy turystyczne, rowerowe itp.

Od początku XXI wieku we wsi pojawił się i zaczął funkcjonować nowy, zinstytucjonalizowany podmiot, wspierający ochronę kształtu przestrzennego Swołowa. Było to Muzeum Pomorza Środkowego ze Słupska, które pozyskało największą i najlepiej zachowaną zagrodę, tzw. zagrodę Albrechta. Obejście zostało starannie wyremontowane za środki z grantu europejskiego, a ulokowany w nim oddział nazwano Muzeum Kultury Ludowej Pomorza. Muzeum prowadzi aktywną działalność, imprezy plenerowe i tematyczne oraz warsztaty, które przyciągają wielu uczestników i turystów. Kolejne granty pozwoliły na remont cennych budynków poza zagrodą muzealną. W sumie Muzeum użytkuje teraz piętnaście obiektów zlokalizowanych w czterech miejscach wsi. Można więc powiedzieć, że Muzeum otacza ochroną znaczną część zabudowy Swołowa.

4. Program odnowy architektonicznej wsi: „Zobaczyć Łącko”

Łącko (nm. *Lanzig*) leży w połowie drogi między Darłowem a Ustką, w północno-zachodniej części powiatu sławieńskiego w pobliżu granicy z województwem pomorskim. Od wybrzeża morskiego oddziela je mierzeja i przybrzeżne jezioro Wicko, lecz są to tereny zamknięte, użytkowane przez wojsko, a więc niedostępne dla turystów. Miejscowość jest średniowieczną wsią lokacyjną, o czym świadczy zachowany do dnia dzisiejszego układ okolicy.

Nierównie gorzej zachowała się zabudowa zagród, w rozmaity sposób niekompletna, przez co sprawia wrażenie chaosu przestrzennego. Wśród obejść zachowało się kilka cennych, ryglowych obiektów. Po zakończeniu wojny, w 1945 r. siedliska przejęli polscy gospodarze; przez wiele lat w Łącku działała spółdzielnia rolnicza.

Łącko, podobnie jak i pomorskie Swołowo, było miejscem idących w podobnym kierunku działań aktywizujących mieszkańców do ochrony zabudowy wsi jako całości. Inicjatorem i animatorem był dr Radosław Berek z Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej. Począwszy od roku 2001 przedstawiciele miejscowej społeczności zrzeszeni w kilku organizacjach, wraz z ze studentami z koła naukowego „Wędrowni architekci” ze stolicy Wielkopolski, zorganizowali cykl przedsięwzięć mających skonstatować cechy lokalnej architektury i układ przestrzenny wsi, a następnie przybliżyć je mieszkańcom. Przeprowadzono między innymi: plener malarski, praktyki studenckie z przedmiotu projektowanie krajobrazu, zajęcia plastyczne dla dzieci, a nawet skłoniono mieszkańców do przedstawienia własnych korzeni i rodzimej tradycji. Powstała broszurka *Podręcznik budownictwa szachulcowego* [1], a najważniejszym punktem cyklu było wzniesienie niewielkiego obiektu ryglowego. Przy budowie lokalna społeczność miała okazję obserwować i wypróbować obcą dla niej technikę wznoszenia ścian ryglowych i przetestować kilka już zapoznanych metod wykonywania glinianych wypełnień ścian i stropów.

Wydaje się, że udało się skłonić mieszkańców Łącka do przeorientowania poglądów na kulturową i estetyczną wartość użytkowanych przez nich obiektów. Podjęli się oni uporządkowania swojej wsi, wykonali nowe nasadzenia, zgodnie logiką kompozycji przestrzennej. Nie udało się niestety ocalić najstarszej i najciekawszej łąckiej chaty. Reprezentowała ona archaiczny i rzadki typ szerokofrontowego domu z sienią poprzeczną i pochodziła z końca XVIII w.

Na uwagę zasługuje także program przeprowadzony we wsi Słowino (nm. *Schlavin*, gm. Sławno pow. darłowski). Przy podobnych celach i środkach, finansował go głównie Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, a realizowali pracownicy Urzędu, w szczególności pp. Maria i Waldemar Witkowie, którzy odegrali rolę animatorów całej akcji.

5. Ochrona poprzez wiedzę i pamięć

Zespoły wiejskiej architektury tracą swą jednorodność najczęściej stopniowo. Czasami doświadczamy nagłego zniszczenia całego zespołu, w konsekwencji którejś z klęsk ogólnoludzkich, takich jak wojny czy pożary. W przypadku zespołów o wysokich walorach, które już nie istnieją, autorzy proponują ochronę poprzez wiedzę i pamięć. Idea ta musi być realizowana poprzez dokumentację i popularyzację wiedzy.

Jakkolwiek dzisiaj region zachodniopomorski w powszechnym odbiorze nie kojarzy się z dużymi zasobami wiejskiego budownictwa drewnianego, to trzeba powiedzieć, że w nieodległej przeszłości można tu było spotkać interesujące typy budynków ryglowych. Dzięki zgromadzonym i zachowanym materiałom wiemy, że ich niewyszukane formy poprzez powtarzalność i rytmiczność budowały wyraz kompozycji przestrzennej o wysokich walorach estetycznych. Poniżej przedstawiono wybór najciekawszych przykładów wsi o wyraźnym charakterze architektonicznym, pochodzących z Pomorza Zachodniego.

Siekierki (nm. *Zäckerick*; gm. Cedynia, pow. gryfiński) są średniowieczną, nadodrzańską wsią rybacką. Połów ryb, w tym miejscu, stwarzał duże możliwości bowiem do połowy XVIII wieku Odra płynęła tu szeroko, licznymi odnogami, które meandrowały. Później gospodarkę Siekierok uzupełniała hodowla oparta o nadrzeczne łęgi. Miejscowość, znana powszechnie z wielkiej bitwy podczas drugiej wojny światowej, wcześniej służyła z domów podcieniowych. Były one podobne wielkością i układem do domów z sienią środkową, ale wyposażone w przejazdowe podcienia na całej szerokości szczytowych ścian od frontu. Starsza część wsi, „wspinająca się” tarasami na wysokie zbocze doliny rzecznej, miała plan nieregularny. Część leżąca na dolnym tarasie, na dnie doliny, po pożarze w połowie XVIII wieku została odbudowana jako regularna ulicówka. Miała więc ona zorganizowaną kompozycję przestrzenną, choć domy podcieniowe stały również w górnej części wsi, tyle że były rozlokowane bardziej malowniczo. Z całego zespołu zachował się jeden drewniany podcień, w latach 30/40-tych przeniesiony i dostawiony do nowego, murowanego budynku. Był to akt przywiązania właściciela do rodzinnej tradycji.

Nieborowo (nm. *Isinger*, gm. i pow. Pyrzyce) to duża, średniowieczna wieś o kształcie owalnym, położona na skraju czarnoziemów pyrzyckich. W czasach nowożytnych prawami senealnymi do niej dzieliło się miasto Pyrzyce i władza państwowa (książąt zachodniopomorskich, elektorów brandenburskich i królów pruskich). Na przełomie lat 20-tych i 30-tych XIX wieku, gdy rozpoczęło się uwłaszczenie chłopów, wielki pożar strawił miejscowość niemal w całości. Ten niecodzienny zbieg okoliczności sprawił, że Nieborowo zostało odbudowane w bardzo wyrównanej formie. Stojące szczytem do drogi domy z sienią środkową (tzw. domy marchijskie) miały podobne rozmiary i dekorację. Trzy z nich dotrwały do naszych czasów, przy czym dwa stojące na sąsiednich obejściach, obok siebie, pod numerami 33. i 34. tworzą mały zespół – relikw form dawnego zespołu.

Brzesko Pyrzyckie (nm.: *Brietzig*, gm. i pow. Pyrzyce) to także osada wczesnośredniowieczna. Dawni mieszkańcy utrzymywali, że ich przodkowie zostali ochrzczeni jako pierwsi na Pomorzu Zachodnim przez samego św. bp-a Ottona z Bambergu. Dzięki doskonałym glebom (czarnoziemy) tutejsi gospodarze uchodzili za najbogatszych w regionie. W przeszłości nie dali się zepchnąć do roli chłopów pańszczyźnianych, płacili czynsz i korzystali z większej swobody. Atrybutem ich pozycji i zamożności były budynki szczytowe, ustawieniem i rozplanowaniem podobne do tych z Nieborowa, ale dużo większe (ryc. 3). Piętro i wielkie poddasze służyło gospodarzom do gromadzenia płodów

rolnych, głównie ziarna pszenicy. Cała pierzeja takich ogromnych „chat” przetrwała ostatnią wojnę, niestety spłonęła w 1959 r. i została odbudowana już w innej formie [3]. Bardzo podobny do brzeskich domów budynek zachował się w pobliskim Zaborsku⁶.



Ryc. 3. Pierzeja domów bogatych gospodarzy w Brzesku w okresie międzywojennym, widoczne budynki spłonęły w październiku 1959 r. i odbudowano je w formach obcych dla regionu czarnoziemów pyrzyckich; źródło: zbiory autorów

Kępa Morska (nm.: *Kamp*; gm. Trzebiatów, pow. gryfiński) to nieistniejąca już dziś osada rybaków znad jeziora Resko Przymorskie. Leżała w okolicy dość odludnej, pośród podmokłych łąk, jakie spotyka się zwykle za wałem nadmorskich, piaszczystych wydmy. Była to wieś inna niż wszystkie na Pomorzu Zachodnim. Ograniczała się w zasadzie do szeregu jedenastu dużych halowych domów, stojących ciasno, blisko siebie szczytami zwróconymi w kierunku brzegu rzeczki Stara Rega, o kilkadziesiąt metrów od jej ujścia do jeziora. We wsi był bród, ale biegła przez niego wyłącznie polna droga. Jedyna komunikacja prowadziła wzdłuż brzegu, gdzie wyciągano łodzie i suszono sieci. Wszystko było tu archaiczne: zwyczaj mieszkańców, ich gospodarka, kształt wsi i formy domów. Już za czasów niemieckich Kępa uchodziła za perłę miejscowego folkloru [4]. Jej sylweta widniała na wielu kartkach pocztowych, oferowanych pierwszym lotnikom (ryc. 4). Sytuacja zaczęła się zmieniać w latach 30-tych, gdy w jej pobliżu ulokowano duże lotnisko wojskowe. Nie wiadomo kiedy wieś zniknęła ostatecznie, wg ustnej relacji prof. Janusza Bogdanowskiego, budynki stały jeszcze na początku lat 50-tych. Dziś po miejscowości nie został nawet przysłowiowy kamień na kamieniu, jedynie zdziczałe drzewa owocowe wskazują jej położenie.

⁶ Chata w Zaborsku z powierzchnią użytkową niespełna 300 m², jest największą w województwie i unikalną ze względu na dobrze zachowaną ścianę szczytową.



Ryc. 4. W Kępie Morskiej nie było innej komunikacji, jak tylko wzdłuż brzegu rzeki. Gdy na Bałtyku kilkudniowy sztorm i północny wiatr powodowały zjawisko cofki, woda wdzierła się do chat rybackich; źródło: pocztówka z 1925 r.

Jak widać los pięknych zespołów wiejskich bywa różny. Niektóre znikają bezpowrotnie. Po innych, nawet w tak niesprzyjających warunkach, jak wymiana ludności i upośledzenie gospodarki przez okres ponad pół wieku, pozostają relikty zaznaczające się słabiej lub mocniej w kształcie przestrzennym współczesnych miejscowości. Wydaje się, że wokół tych reliktyw można budować narrację skierowaną do współczesnych mieszkańców, a także do szerszych kręgów społeczeństwa, mówiącą o kształcie dawnych, pięknych zespołów wiejskich.

6. Podsumowanie

Odpowiedź na pytanie jak chronić zespoły wiejskiej architektury drewnianej jest najprostsza w przedstawionych powyżej, przypadkach skrajnych. W pewnym stopniu może być ona realizowana także przez takie publikację, jak niniejsza. W przypadku Choczołowa, jak się wydaje, najlepiej sprawdza się pozytywna motywacja lokalnej społeczności, wpływająca z wysokiego etosu grupowego i lokalnego. W przypadku utraconych zespołów proponujemy metodę nazwaną: wiedza i pamięć, a realizowaną w oparciu zachowane relikty i opracowania naukowe.

Pozostałe przedstawione przykłady są również działaniami w dobrym kierunku: budzą zainteresowanie, dostarczają wiedzy i wskazują potencjalne korzyści, jakie może osiągnąć wiejska społeczność z zachowania architektury drewnianej jako większego zespołu.

Poniższa teza jest być może oczywista, ale także oczywiste stwierdzenia należy co jakiś czas powtarzać. Każda uczelnia, kształcąca na kierunku: *architektura* lub *architektura i urbanistyka* jest zlokalizowana w konkretnym regionie. Obowiązkiem naszego środowiska wobec regionów, który my także staramy się realizować na Pomorzu Zachodnim, są badania naukowe nad architekturą wernakularną i przekazywanie zgromadzonej wiedzy adeptom zawodu architekta w ramach prowadzonych zajęć dydaktycznych.

Literatura

- 1 Berek R. *Zobaczyć Łącko*, nakładem autora, Łącko 2002, s. 16-29.
- 2 Szalewska E. *Kraina w kratę*, Spotkania z zabytkami 8 (1996), s. 20-22.
- 3 Żelawski J. x. *Sanktuarium Maryjne w Brzesku Szczecińskim*, Wyd. Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków 1998, s. 128, 246-249.
- 4 Krüger K., *Kępa – folklorystyczny wizerunek*, [w:] Trzebiatów – historia i kultura, t.II, Wyd. Eco, Poznań 2001, s. 171-177.

Rural complexes of wooden architecture: problems of protection and heritage preservation

Joanna Arlet, Piotr Arlet

*Institute of Architecture and Spatial Planning, Faculty of Civil Engineering and Architecture,
West Pomeranian University of Szczecin: j.arlet@zut.edu.pl*

Abstract: In Poland we have varied ways of protection such as transformation or *in situ* protection. In the case of detached houses often with farming buildings they work, while in the area of rural complexes there are some difficulty with these matters. To be general and brief such endeavour seems to call for agreement of local community when it comes to keeping the idea in order to protect the design and architectural tradition.

Keywords: vernacular architecture, rural planning, village plan, heritage.